

sobą tak, że, zdawało się, zrośniemy się w jeden nierozdzielny i nierozzerwalny organizm, żyjący nie tylko wspólną myślą o ojczyźnie i służbą dla niej, ale i wspólnymi przyzwyczajeniami życia codziennego, wspólną wreszcie sławą, tak miłą sercu żołnierza, wspólną i jednakową metodą pracy.

Przeżyliśmy razem w tym lesie pod Kołkami chwile radosne i smutne, ciężkie dni i noce, wesołe chwile i godziny — zwyczajnie, jak żołnierze. Chcę stwierdzić, że pułk czwarty zawsze okazywał się na wysokości zadania w tym wspólnym życiu, nigdy nie utrudniał życia swym zachowaniem się czy w boju, czy w nudnym okopowym życiu, owszem, zawsze je ułatwiał.

W imieniu wspólnej Sprawy dziękuję czwartemu pułkowi za służbę jego pod moją komendą. W pierwszym rzędzie składam swą wdzięczność pułkownikowi Roji, którego silna wola i indywidualność nadają czwartemu pułkowi jego specjalne cechy, a którego takt i koleżeństwo ułatwiły mi ogromnie komendę, a wam, żołnierze, współzycie. Dziękuję wam wszystkim, oficerowie i żołnierze, za dzielną i odważną pracę, która dała wam sławę godnych następców sławnych ongi «czwartaków». Niech żyje i niech zawsze godnie i dumnie nosi sztandar polskiego żołnierza nasz przyjaciel czwartak! Niech nie zapomina o swych kolegach i przyjaciółach, żołnierzach z I Brygady, tak, jak my o nich pamiętać będziemy.

Rozkaz ten przeczytać we wszystkich kompaniach, szwadronach i zakładach podwładnego mi oddziału.

J. Piłsudski.

## ROZKAZ POWITALNY PO ZŁĄCZENIU BRYGADY

*Rozkaz cytowany w tekście wydany został po powrocie do składu I Brygady grupy płk. Rydza-Śmigłego, walczącej od 17 września do połowy listopada pod rozkazami Komendy Legionów. Cztery bataliony tej grupy (I, III, V i VI) w czasie tym walczyły pod Jabłonką, Kukłami i Kamieniuchą, po czym już pod dowództwem płk. Sosnkowskiego pod wsiami Miedwieże, Kostiuchnówką i Wołczeckiem. Walki te, prowadzone w trudnym terenie i wśród fatalnych warunków atmosferycznych, jakkolwiek ogromnie wyczerpały te bataliony, prowadzone były przez nie z nadzwyczajnym męstwem, brawurą i wytrwałością.*

**Żołnierze!**

Po półtora miesięcznej rozłące oddział, któremu mam zaszczyt przewodzić, złączył się razem. Czulem, jak radośnie

biło wam wszystkim serce, widziałem, jak weselem błyszcząły oczy, gdy jedni usłyszeli dźwięk muzyki nadciągających pułków, drudzy śpieszyli, by ujrzeć znajome twarze starych towarzyszy broni.

Znowuśmy razem, silni łącznością, mocni wspólną pracą, w przyjacielskim, serdecznym kole robioną! Nie mamy potrzeby drzeć o los i sławę podzielonych części, wiemy, że w naszym społeczeństwie i zgranym gronie zniesiemy największe ciężary.

Żołnierze! Spomiędzy części Brygady najcięższe zadanie spadło na tę połowę, która nie była pod moją komendą. Ciężkie boje, trudne warunki moralne i fizyczne — wszystko zawisło nad głowami dzielnych żołnierzy, by ich złamać. Ciężko mi było myśleć, że te trudy, te walki zewnętrzne odbywają się beze mnie, że w niczym pomóc im nie mogę, nie jestem w stanie dzielić z nimi ich trwóg i obaw, ich pracy i bólów. Wrócili zdziśniętymi, lecz z tym samym znamieniem żołnierzy I Brygady, co znają śmierć i rany, lecz nie wiedzą, co jest bezsława, co, jak przysłowiowa, stara gwardia, umrzeć mogą — ale się nie poddadzą. W imieniu Sprawy, której służymy, dziękuję im za to.

Specjalnie dziękuję pułkownikowi Rydzowi-Śmigłemu, któremu wypadło w najcięższych warunkach prowadzić Brygadę, za siłę woli i hart, wykazane w tych chwilach, za sławę, którą okrył nas wzięciem Jabłonki i Kukli.

Żołnierze! Niejedna nas jeszcze czeka ciężka przeprawa, niejedną jeszcze trudną walkę przebyć musimy. Jestem przekonany, że złączeni i silni jednością, wyjdziemy z nich zawsze godni naszej sławnej przeszłości.

Rozkaz przeczytać w kompaniach, szwadronach, bateriach i instytucjach podwładnego mi oddziału.

J. Piłsudski.

---

## ROZKAZ O PORUCZNIKU ŻULIŃSKIM

*Por. I Brygady, Tadeusz Żuliński, bratanek członka Rządu Narodowego z r. 1863, ciężko ranny w czasie natarcia na okopy rosyjskie pod Kamieniuchą w dn. 28. X. 1915, zmarł w szpitalu polowym I Brygady w dn. 5. XI. 1915 r.*

*Por. Żuliński, jeden z najwybitniejszych oficerów Związku Walki Czynnej od października 1914 r. do sierpnia 1915 r. był Komendantem Naczelnym Polskiej Organi-*